



Walka chrześcijanina przeciw pysze

Jak brać przykład z Pana?

„Albowiem broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale z Boga jest, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych.

Burząc rady i wszelką wysokość, wynosząc się przeciwko znajomości Bożej i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” – 2 Kor. 10:4-5 (BG).

Żołnierze Chrystusowi są żołnierzami innego rodzaju i ich uzbrojenie jest inne niż żołnierzy światowych. Nasza walka jest przeciwko ciału i przeciwko duchowi świata. Jest walką nie tylko przeciwko słabościom odziedziczonym po naszych przodkach przez ich nieposłuszeństwo, lecz także przeciwko sprzeciwianiu się ciału, by nie składać z siebie ofiary. Ponadto nasza walka jest przeciwko niewidzialnym duchowym nieprzyjaciołom. Świat ma do prowadzenia walki swoje narzędzia: miecze, armaty itp. Dla nas Pan Bóg przygotował szczególną zbroję, mianowicie: pancerz sprawiedliwości, przyłbicę zbawienia, tarczę wiary, miecz Ducha, „obuwski nogi w gotowość Ewangelii pokoju”. To są wszystko instrumenty do obrony, z wyjątkiem miecza. Miecz jest narzędziem zarówno do obrony, jak i do nacierania (Ef. 6:11,18).

W przypadku chrześcijanina „miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” ma być używany dla sprawowania dobra, przeciwko napaściom Szatana i przeciw grzechowi. Lecz w powyższym tekście nie chodzi o to, żebyśmy prowadzili walkę ze światem, lecz o staranie się, by być wiernymi swojemu Panu, by zwalczać grzech w nas samych, gdziekolwiek okaże się tego potrzeba i gdzie wymagać tego będzie nasz obowiązek – by odbijać ataki Nieprzyjaciela. Ćwiczenie naszych sił w kierunku podporządkowania i opanowania swojego „ja” znaczy bardzo wiele w prowadzeniu walki na drodze do samoofiary. Bóg darował nam „wielkie i kosztowne obietnice”. Nowe Stworzenie jest wzmacniane przez te obietnice – wzmacniane w miarę jak pojmujemy znaczenie tych obietnic i na ile się nimi karmi.

Twierdze umysłowe mają być zburzone

Apostoł wskazuje, że te twierdze, które mamy burzyć, znajdują się w nas samych. Grzech zakorzenił się w naszych umysłach i w naszej wyobraźni. Pycha, samolubstwo i różnego rodzaju grzech ugruntowały się w nas przez zdążanie ludzkości ku degradacji w ciągu minionych wieków. Rzeczy te zaryły się głęboko w

naszym organizmie i umocowały się. Lecz apostoł Paweł napomina, mówiąc: „*Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym*” [Rzym. 6:12]. Zburzcie tę twierdzę. Poddajcie ciała wasze pod wolę Bożą.

Apostoł Paweł wykazuje, czym są te miejsca obronne – że są to twierdze umysłowe: „*Burząc rady [wyobrażenia] wszelką wysokość wynosząc się*”. Nasze wyobrażenia mogą być różnego rodzaju. Możemy być osaczeni przez fałszywe nauki i zabobony z dawnych czasów. Tego rodzaju twierdze najskuteczniej może zburzyć Słowo Boże, może nam pozwolić poznać prawdziwy charakter Boga, poznać Jego chwalebne obietnice, dane Kościołowi teraz, a światu w przyszłości. Jedynie Słowo Boże jest zdolne zburzyć wszelki przesąd, ciemnotę, imaginację, pychę, złe dążenia, próżne zamysły i wszelką myśl prowadzącą na rozdroże, a wszystko to przeszkadza nam w tym, by łaska Boża sprawowała swe dzieło w naszych sercach i umysłach. Wyobrażenia ludzka wywyższa się przeciwko prawdziwej znajomości Bożej, Duchowi Bożemu, a to, co się sprzeciwia, apostoł Paweł nazywa „wysokością wynoszącą się”.

Nie mamy dbać ani się ubiegać o takie wysokie rzeczy. Paweł apostoł nie ma na myśli, abyśmy nie starali się o rzeczy duchowe, ponieważ na innym miejscu mówi: „*Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi*” (Kol. 3:2). Czyli myślcie o rzeczach najwyższych. Lecz rzeczy wysokie tego świata różnią się; one się wynoszą przeciwko rzeczom, które pochodzą od Boga. Dzieci Boże mają być pokorne, a nie wysokomyślne lub niesione próżną sławą, mając plany i dążenia ziemskie. Pragnienie posiadania stanowiska między ludźmi, by błyszczeć, mieć wpływ i bogactwa, słowem to, co zjednałoby nam szacunek i poważanie u ludzi, to wszystko jest pokusą, której uczniowie Chrystusowi muszą się wystrzegać i mieć się względem tego na baczności.

Doglądający i pilnujący chorych umysłowo zauważyli, że wielu cierpi z powodu urojeń. Nierzadko ci, którzy odwołują się do Biblii dla obłąkanych, dostrzegą kogoś, komu się wydaje, że jest królem, albo znów kobietę, która myśli, że jest królową, lub jeszcze kogoś innego, komu się znów zdaje, że jest niezmiernie bogaty itp. Organy samolubstwa są za bardzo rozwinięte. Pan Bóg sam wie, czy i na ile dana osoba pielęgnowała takiego rodzaju skłonności, lecz zapewne mniej lub bardziej istnieje jakieś powiązanie. Rozbudzona wyobraźnia i pragnienie bycia wielkim zapanowują nad człowiekiem i biorą nad nim górę.

Pycha prowadzi do wypaczenia umysłu

Te rzeczy stosują się także i do chrześcijan. Niektórzy po przyłączeniu się do Kościoła Chrystusowego mają jeszcze ambitne skłonności, by się stać wielkimi, zdzielać wielkie rzeczy, odznaczyć się czymś, wynaleźć jakieś nowe objaśnienia Pisma Św., odkryć jakiś nowy typ czy figurę lub ogłosić jakąś wielką doktrynę. To wszystko są rzeczy, które człowieka „wynoszą”. Pan Jezus dał w tym względzie naukę, gdy powiedział, że gdy ktoś jest zaproszony na wieczerzę, nie powinien siadać na przedniejszym miejscu, lecz raczej na niższym. Zajmując miejsce niższe, możemy potem być wywyższeni. Pragnąć i starać się o te rzeczy znaczy posiadać twierdzą (miejsce obronne) pychy, złe dążenia wyobraźni, pragnienie wywyższenia i sławy. Wtedy przychodzi nam na myśl, że jesteśmy czymś znacznym, godni, by zwrócono na nas uwagę itd. Tu właśnie, gdzie traci się równowagę umysłu. Fakt jest taki, że my wszyscy jesteśmy bez znaczenia i bardzo mało możemy zdziałać przy wykonywaniu się planu Bożego.

Pan Bóg o wiele łatwiej mógłby przeprowadzić swoje wielkie dzieło bez nas i naszego współudziału, lecz On łaskawie pozwala nam brać udział w Jego wielkim dziele, dla naszego własnego dobra i błogosławieństwa. Obchodzi się z nami jak z dziećmi i przez to ćwiczy nas. Dając nam Ducha Świętego, pomaga do zwyciężania naszych słabości i nagradza nas, jeżeli je zwyciężamy. Bóg nas ćwiczy i przygotowuje do chwalebnego dzieła w przyszłości. Częścią naszych ćwiczeń jako żołnierzy Króla królów jest zwalczanie swojego „ja” i pragnienia posiadania rzeczy wielkich, wyniosłych, według zasady i pojęć „obecnego wieku złego”.

„Podbijając wszelką myśl”

Myśl burzenia złych i niepożytecznych wyobrażeń jest wyrażona w ostatnich słowach naszego tekstu, czyli że mamy „podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe”. Cokolwiek czynimy, mamy najpierw o tym myśleć. Niekiedy mówi się, że ktoś najpierw czyni, a potem myśli. To znaczy, że czynimy coś, zanim się dobrze nad tym zastanowimy. Żadna myśl nie powinna zajmować naszego umysłu, jeśli nie jest w zupełnej harmonii ze Słowem Bożym. Jak Chrystus był posłuszny Ojcu we wszystkim, gdy mówił: „Nie moja, ale Twoja niech się stanie wola”, tak i każdy z nas powinien poddać swoje myśli pod wolę Chrystusa. Zbawca jest naszym wzorem.

Wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego powinni posiadać ten sam zmysł, który był w Chrystusie Jezusie i być zobowiązanymi przejawiać ducha naszego Mistrza. „*Uniżajcie się przed wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego*” (1 Piotra 5:6). Nikt nie będzie zdolny postępować śladami Jezusa bez ducha pokory i bez poddania swych myśli pod posłuszeństwo Chrystu-

sowe. Teraz nie jest czas, byśmy się wywyższali i pokazywali, jak możemy błyszczeć, lecz mamy okazać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości (1 Piotra 2:9), który powołał nas powołaniem świętym, nie tylko dla nas, lecz dla własnej chwały i błogosławieństwa innych. Najgłówniejszym naszym celem powinno być szukanie chwały Bożej. Mamy być sprawnymi sługami Bożymi z łaski Jego, a nie z naszej mocy lub zdolności. Jeżeli w końcu mamy okazać się wielkimi, musimy teraz być pokornymi i sługami wszystkich. Powinniśmy służyć z radością nie tylko wtedy, gdy z tą usługą związana jest chwała, lecz i wtedy, gdy usługa nie jest zauważana lub gdy nie ma być wiadoma innym.

Bóg przygotował dla naszej korzyści pewne lekcje związane z panowaniem nad sobą, sprowadzając nas pod posłuszeństwo Boże dobrowolnie, z tego względu, że mamy być w przyszłości Jego przedstawicielami i że wtedy świat będzie zmuszony okazać posłuszeństwo Boskiemu prawu i przepisom. Istnieje ogólna zasada, że nikt nie może mieć kwalifikacji panowania nad innymi, jeżeli sam nie nauczył się posłuszeństwa. Kosztem wielkich poświęceń i cierpień Pan Jezus dowiedział się, co znaczy posłuszeństwo. On bezzwłocznie poddał się Bogu. Duch Chrystusowy ma się także objawiać i rozwijać w nas. Tym sposobem musimy być przysposobieni do przyszłej pracy Chrystusowej – sprawowania dzieła Wieku Tysiąclecia.

Przyjmowanie i przyswajanie sobie Prawdy powoduje w nas proporcjonalny wzrost ducha zdrowego umysłu. To nie zapewnia nam doskonałego mózgu, lecz jeśli Prawda została właściwie przyjęta do serca, sprowadza pokorę i cichość, pojętność i powagę. Prowadzi nas do większego zwracania uwagi na wskazówki naszego Niebieskiego Przewodnika. Tym sposobem reguluje nasz sąd bardziej niż kiedykolwiek przedtem. To powinno się wzmacniać w miarę jak postępujemy po dobrej drodze i stajemy się wyćwiczonymi żołnierzami w armii Pańskiej. Lecz jeżeli Prawda nie została przyjęta w duchu Prawdy, z miłości dla niej, to nie tylko, że nie stanie się ona dla nas pożytkiem, lecz może zaszczerpić ducha pychy i wyniosłości.

Ten rodzaj pychy zdaje się mieć szczególny związek z wszelkimi rodzajami obłąkania. Wielu przebywających w domach dla obłąkanych jest w znacznym stopniu owładniętych wysokim mniemaniem o sobie, zawyżonym w stosunku do rzeczywistości. Pod tym względem ich umysł utracił w znacznej mierze równowagę. Nigdy nie będziemy dość gorliwymi w wyrabianiu w sobie przymiotów, które by nas zbliżyły do podobieństwa naszego Pana, które zawsze sprowadza pokorę i właściwe pojęcie o tym, jak jesteśmy niegodni i mali przed Jego obliczem.



Jedyne bezpieczeństwo polega na trzymaniu się blisko Chrystusa

Szatan szczególnie czuwa, by w tym „dniu złym” usidlić dzieci Boże. Gdzie grozi nam szczególne niebezpieczeństwo oraz w jaki sposób możemy być zupełnie bezpieczni, pokażemy na przykładzie. Wyobraźmy sobie wielkie koło, a Chrystusa w środku tego koła. Przypuśćmy, że to koło zawiera w sobie wiele miejsca, tak że mogą być różne stopnie zbliżenia się do Chrystusa. Przypuśćmy, że najbardziej oddalone miejsce reprezentowałoby odpowiednie staranie Boga o swoje dzieci. Zatem dla każdego, kto zbliżałby się do linii zewnętrznej, oznaczałoby to miejsce coraz większego niebezpieczeństwa. W miarę jak ktoś zbliża się do tego wielkiego środka w kole – naszego Pana – o tyle jest bezpieczniejszy; na ile zaś zaniedbujemy tego i oddalamy się od Niego, na tyle narażamy się na niebezpieczeństwo i wystawiamy na wpływy złego z zewnątrz. Gdybyśmy wycofali się zupełnie z bezpiecznego obszaru na zewnątrz, sprawa nasza byłaby beznadziejna.

Pan Bóg w pewien sposób założył dokoła ludzkości zagrodę chroniącą od złego. Tą zagrodą przeważnie jest wola człowieka. Ci, którzy oddali swoją wolę i myśli Bogu, chcąc, by Jego wola wypełniała się w nich, są szczególnie wystawieni na silne i podstępne ataki Szatana. On szczególnie stara się zwieść i usidlić prawdziwe dzieci Boże, aby ich ponownie przyprowadzić i podbić w niewolę grzechu. Na takich, którzy są podatni na jego wpływ, ułuda, oszukiwanie, przychodzi stopniowo.

Wszyscy rodzimy się z mniej lub bardziej niedoskonałym umysłem. Zbroja, którą nam daje Bóg, nie polega jedynie na zdolności i możliwości cytowania Pism albo

przemawiania czy prowadzenia debat, chociaż tego rodzaju zdolności dobre są w stosownym miejscu. Tym, czego Bóg rzeczywiście szuka, jest jednak nasze serce. On nie stara się dowiedzieć, jak wiele ktoś potrafi; bo Pan Bóg może napęlić go umiejętnością w kilka minut, gdyby sobie tego życzył. Lecz Bóg patrzy, na ile ktoś jest pokorny, cierpliwy, zupełnie poddany Jego woli. Starajmy się więc o to, by posiadać coraz więcej Ducha Bożego, ducha zdrowego umysłu i szczere pragnienie, by pomagać jedni drugim.

„Pan będzie sądził lud swój” (Hebr. 10:30). Jeżeli ktoś popadnie w kłopoty z tego powodu, że niedostatecznie czuwał, Pan Bóg da mu pewne doświadczenie, które stanie się dla niego pożyteczne, jeżeli je przyjmie we właściwy sposób. Pamiętajmy na przestrozę apostoła Pawła, gdy mówił: „*Bo gdybyśmy się sami osądzali, nie bylibyśmy sądzeni*” przez Pana (1 Kor. 11:31). To znaczy, że gdy zaniedbujemy sądzić siebie samych, wtedy On musi to czynić. Jesteśmy wtedy strofowani w celu naszej poprawy, abyśmy mogli osiągnąć łaskę Bożą i nagrodę, która ma być naszą jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, jeżeli zachowamy pokorę i będziemy wierni aż do śmierci. Jeżeli będziemy trwali w pokorze, będąc napęlnieni duchem cichości, nie pożądamy doczesnej sławy i wywyższenia, lecz gotowi w cierpliwości wyczekiwać na Pana, by nas wywyższył w Jego właściwym czasie, wtedy otrzymamy miejsce na tronie naszego Zbawiciela, by dzielić z Nim chwałę po wieczne czasy.

Watch Tower
R-5889 (1916 r.)
„Straż” 1929 str. 21-23